

Jerzy Połomski, Jak gdyby nigdy nic

Odkąd tyś odeszła, nie ma u mnie żadnej zmiany,
jedno się zmieniło, już nie jestem zakochany.
Nawet gdybyś miała, wrócić do mnie znów,
z żalu i zdziwienia brakło by mi słów.
Lecz nie dojrzysz we mnie, tego co w mym sercu drzemie.

Gdy wrócisz, o nic Cię nie zapytam,
po prostu Cię przywitam, jak gdyby nigdy nic.
Gdy wrócisz, po tylu długich latach,
zastaniesz pokój w kwiatach, jak gdyby nigdy nic.
Lecz gdy w tej chwili, napotkasz mój wzrok,
dojrzysz w nim żal, tak wielki żal, że wstrzymasz swój krok.
Zrozumiesz, że coś się w nas skończyło,
choć chcesz to zmienić siłą, jak gdyby nigdy nic.

Może być, nie dojrzysz gniewnych błysków moich oczu,
i już nie zrozumiesz, tego com w tej chwili poczuł.
W chwili, gdyś ode mnie poszła w marny świat,
choć od tego czasu, przeszło wiele lat.
Myśl to niepojęta, jak ty tego nie pamiętasz.

Gdy wrócisz, o nic Cię nie zapytam?